WARSZAWA WALCZY

PISMO INFORMACYJNE ARMII KRAJOWEJ

Nr. 34, Poniedziałek 14.8.44. WYDANIE WIECZORNE

Już czas wyjść ze schronu

Wśród walki i trudu Warszawa celująco zdaje swój egzamin dojrzałości obywatelskiej. Nic w tym dziwnego. Oddawna już całe miasto leżało na pierwszej linii frontu, dziś tylko front ten się ujawnił.

Znalazła się jednak grupka osób, którą to ujawnienie się konspiracyjnego frontu walki z wrogiem zaskoczyło w sposób widocznie nieprzyjemny. Wbrew rzeczywistości znaleźli się naiwni, którzy sądzili, iż powtórzy się rok 1918. Łagodni niemcy, oddający broń, pakujący manatki i bez pośpiechu odjeżdżający do Vaterlandu. Naiwniacy zapomnieli nagle o Oświęcimiu, Wawrze, Palmirach i Pawiaku. O tym, że barbarzyńska bestia niemiecka jeśli ustępuje, to z chęcią zostawienia po sobie sterty gruzów i setki pomordowanych ofiar. Dzieje się tak zawsze, jeśli ludność miejscowa nie zdobędzie się na akt samoobrony.

Taka grupka ludzi zajęczego serca istnieje w każdym społeczeństwie świata. Niema ziarna bez plew.

Ci sami, których tak przeraziło warszawskie powstanie, nie służą jako budujący przykład dla współobywateli. Wprost przeciwnie, są rozsadnikami plotkarskiej zarazy, szerzącymi z palca wyssane wiadomości. Wystarczy głos dalekiego strzału armatniego, aby panikarz z tobołkiem w ręku leciał do schronu aż schody dudnią. Wystarczy przelot angielskich samolotów, aby tchórz alarmował całą kamienicę „gradem niemieckich bomb". Są tacy, którzy prawie że nie opuszczają piwnic. Siedzą w nich zastrachani i drżący, bojąc się wyjść na światło dzienne, jak krety.

Bladzi i trzęsący się jak galareta, wewnętrzną swą pustkę pokrywają gadulstwem. W piwnicach miele się ozorami po całych dniach. Istna kuźnia plotek powstała w niektórych podziemiach stołecznych kamienic. Obowiązkiem obywatelskim jest te wytwórnie fałszywych plotek likwidować.

We wszystkich domach istnieją dyżury Straży Obywatelskiej i OPL. One sygnalizują ewentualną konieczność zejścia do schronów. Bezcelowe przesiadywanie całymi dniami w piwnicach — co odbić się musi na zdrowiu ludności — zakłóca normalny tok życia. A przecież tyle jest dziś do roboty. „Piwniczne krety lepiej zajęłyby się niesieniem pomocy żołnierzowi i poszkodowanym. Im samym wyjdzie to na zdrowie, a społeczeństwu na pożytek.

Wojskowa służba kobiet

Dla uniknięcia nieporozumień co do udziału kobiet w służbie wojskowej, wyjaśniamy zgodnie z brzmieniem rozkazu Komendanta Warszawskiego Okręgu A.K.:

Kobiety, które przed powstaniem złożyły przysięgę wojskową i otrzymały przydział służbowy w A.K. są żołnierzami A.K. Oznaką zewnętrzną powstańczą wszystkich żołnierzy - kobiet bez względu na dział służby (sanitarnej, łączności, ochronnej, pomocy żołnierzowi, administracyjnej, bojowej itp.) jest opaska biało-czerwona z nadrukiem: „W. Orzeł. PWSK" (napisy malowane ręcznie nie są ważne), oraz legitymacja wystawiona przez A. K. (K. G. lub Okręgu Warszawskiego, Obwodów).

Wszystkie kobiety, które przyszły do służby w wojsku po wybuchu powstania stają się żołnierzami A.K. dopiero po zaewidencjonowaniu przez odpowiedni Referat W.S.K.

Ochotniczki, które zgłaszają się obecnie — jeżeli są do służby potrzebne — mogą być przyjmowane do A.K. tak, jak ochotnicy mężczyźni. Przyjmują wyłącznie Referaty WSK (Wojskowa Służba Kobiet) okręgowe i obwodowe. Innej drogi wstępowania do wojska niema.

Noszenie opasek powstańczych przez kobiety niezarejestrowane w organach WSK, a więc nie będące żołnierzami jest zabronione i podlega kontroli.

Czuwanie nad warunkami wojskowej służby kobiet i jej poziomem należy do Okręgowego i Obwodowych Referatów W.S.K., jako organów wojskowych regulujących służbę w wojsku wszystkich kobiet niezależnie od ich przydziału organizacyjnego.

„Warszawa walczy" wychodzi 2 razy dziennie

Zwycięzka walka ORP „PIORUN"

Jednostki brytyjskie „Diadem" i „Oslo" oraz ORP „Piorun" napotkały w zatoce Biskajskiej transportowiec niemieck. Po wymianie ognia działowego ORP „Piorun" zakończył walkę celną torpedą.

ZRZUT

Noc pochmurna, obserwatorzy na dachu oczekują na zrzut. Miasto śpi snem umęconym. Gdzieniegdzie daje się słyszeć gardlany terkot rkm-ów. To nasi chłopcy czuwają na posterunkach.

— Przylecą, czy nie przylecą?...

— Warunki atmosferyczne trudne.

Z daleka daje się słyszeć głuchy warkot motoru lotniczego. Szum motoru coraz bliższy. Obserwatorzy niemal są już pewni, że to pomoc dla Warszawy. Drżą z niecierpliwości.

— Słyszycie, słyszycie? Krąży już nad nami, bada teren, za chwilę obniży się...

Grzmot motoru w chmurach potężnieje, ogłusza poprostu, już można rozpoznać samolot tak z całą pewnością, to kolosalna 4-ro motorowa maszyna.

Krąży nad naszymi placówkami, bez żadnych świetlnych znaków pada tuż przed obserwatorami „pierwszy prezent" na spadochronie.

Jak się później okazuje — to broń p.panc. i amunicja. W krótkich odstępach czasu następują dalsze zrzuty: materiały wybuchowe, koce, mundury, nawet żywność... konserwy amerykańskie, opatrunki, lekarstwa.

Do komendanta rejonu zgłaszają się dowódcy patroli.

— Panie kapitanie, melduję posłusznie, że przytransportowałem pierwszą skrzynię zrzutu...

— Odstawić do magazynu!...

— ...Dwie skrzynie!

— ...Do magazynu!

W całym rejonie dziś w nocy nikt nie śpi. Nawet kobiety i dzieci rozprawiają na podwórzu.

Nie jesteśmy już sami. Upragniona pomoc nadeszła i będzie napewno nadchodzić. Radość nieopisana.

...Nietylko sercami są z nami...

(P.S.W. Malina)

Nie niszcz, nalep na murze!

Zacięte boje o plac Starynkiewicza

Dnia 12.VIII rozpoczeli niemcy po kilku nieudanych atakach piechoty b. silne natarcie na nasze placówki strzegące przejścia przez górną część Al. Sikorskiego, t. j. w rejonie pl. Starynkiewicza.

Uderzenie niemieckie rozpoczęło się o godz. 14 gwałtownym ogniem, który trwał 4 godziny. Mimo prawdziwego piekła pocisków, kul i walących się gruzów żołnierze A.K. utrzymali swe pozycje. Około godziny 18 dołączyły się do akcji samoloty, które rzuciły kilka bomb kruszących.

Niezwłocznie potem nastąpił atak piechoty niemieckiej

Dzielne placówki A. K. w Domu Turystycznym pod dowództwem por. Kosa i plut. Orlińskiego utrzymały się do godz. 20.30 i ustąpiły dopiero na wyraźny rozkaz naszej komendy po ewakuacji ludności cywilnej, wycofały się na rozkaz Komendy również i placówki z WIG-u i Starostwa.

Główny napór wroga skierował wobec tego w dniu wczorajszym na naszą placówkę na Poczcie przy Żelaznel, której załoga pod d wem por. Piotra nie tylko wytrzymała niezwykle silne ataki, ale i kontratakowała z powodzeniem w kierunku Placu Starynkiewicza.

Należy podkreślić niezwykle bohaterską postawę załóg naszych placówek. Ludzie parokrotnie nawet ranieni z załogi Poczty, jak np. pdch. Lubicz czy Janosik, odmawiali zejścia z posterunku, a w dniu wczorajszym jeden z najmłodszych naszych żołnierzy, mały, 13-letni głuchoniemy chłopczyk, położył swe życie, wyciągając ciężko rannego kolegę pod obstrzałem broni maszynowej.

Trzecia część armii von Kluge zniszczona

Kocioł między Sekwaną a Loarą — według radio londyńskiego — będzie rychło terenem olbrzymiej klęski niemców. Von Kluge rzucił tu do rozpaczliwego natarcia 35 dywizji, z czego trzecia część już jest zlikwidowana. Oddziały pancerne niemieckie zostały rozbite w uderzeniu pod Mortain. Wzięto od początku inwazji 150.000 jeńców, a obecnie 100.000 żołnierzy niemieckich uchodzi na wschód ku Sekwanie.

Alianci zajęli ostatnio m. Argentan, zamykając Niemcom główny szlak odwrotu.

Roosevelt w Honolulu.

Prezydent Roosevelt po zwiedzeniu baz na Aleutach udał się do Honolulu na Hawai. Podróż ta wiąże się ze znacznym rozszerzeniem działań USA na Pacyfiku.

20 km od Warszawy.

Radio Moskwa podało dzisiaj, że wojska rosyjskie nacierając na froncie podwarszawskim, zajęły m. Mostówkę o.20 km na płn. wsch. od Warszawy. Na północ od Białegostoku rosjanie przedarli się przez pola minowe, zajęli m. Mężenin i walczą w okolicy Osowca.

Ofenzywa lotnicza aljantów

Sprzymierzeni wprowadzili do działań wojennych niespotykane dotąd siły lotnictwa. Wczoraj 1250 ciężkich bombowców atakowało wszystkie drogi odwrotowe niemców w płn. Francji; wielkie zespoły lotnictwa z baz włoskich bombardowały włoskie i francuskie wybrzeża morza Śródziemnego. Prasa angielska liczy się z możliwością rychłej inwazji na płd. Francji.

Potrzeba żołnierzom...

Na skutek wyczerpywania się zapasów surowicy przeciwtężcowej, która obecnie jest używaną w dużych ilościach dla ratowania rannych żołnierzy polskich zachodzi konieczność szybkiego uzupełnienia tych zapasów. Wzywa się właścicieli aptek, hurtowników i detalistów oraz wszystkie osoby posiadające surowicę do zgłaszania jej do najbliższych szpitali. Ukrywanie zapasów surowicy traktowana będzie jako przestępstwo społeczne.

* * *

Cały szereg żołnierzy AK umiera w szpitalach stołecznych na skutek zbyt wielkiego upływu krwi. Jedynym ratunkiem w takich wypadkach jest przeprowadzenie natychmiastowej transfuzji krwi z innego zdrowego człowieka. Zdrowemu to nie zaszkodzi, chorego — uratuje. Szpitale stołeczne apelują gorąco do społeczeństwa stolicy o zgłaszanie się chętnych do transfuzji do szpitali. W pierwszym rzędzie zgłaszać się należy do szpitala przy ul, Śliskiej 51.